

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 79.

Bochum, sobota, 6 lipca 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczęcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!**

## Czas odnowić przedpłatę na III kwartał.

### „Wiarus Polski“,

i nadal wychodzić będzie pod dotychczasowymi warunkami, a więc z dodatkami „Nauka“ i „Zwierciadłem“. Prenumerata wynosi jak dotąd na lipiec, sierpień i wrzesień

**tylko 1 mr. 50 fen.**

a z odnośnieniem do domu 25 fen. więcej.

Prosimy naszych szan. czytelników, by starali się pozyskać „Wiarusowi Polskiemu“ jak najwięcej nowych abonentów.

Do zapisania gazety najlepiej użyć załączanego na trzeciej kwitu.

## Polacy na obczyźnie.

### W sprawie adresu towarzystw

polskich do kardynała Ledóchowskiego donosimy, iż towarzystwa, które jeszcze nie nadesłały swych podpisów, mogą uczynić to do przyszłego wtorku najpóźniej. Spodziewamy się, iż żadne towarzystwo się nie wyłączy, a im więcej podpisów towarzystw będzie, tem lepiej. Podpisy przysyłać mogą wszystkie bez wyjątku towarzystwa polskie.

**Dortmund.** Dnia 30 czerwca 1895 r. odbyła się pielgrzymka polska z dekanatu dortmundzkiego do Werl, a była bardzo liczna. Procesya wyruszyła z dworca w Werl w następującym porządku: Na czele szły dzieci w bieli jako aniołki, a stało się to za staraniem Towarzystwa „Jedność“ z Dortmund i Towarzystwa św. Józefa z Ewing, potem niewiasty, a za nimi towarzystwa z chorągwiemi. Polska muzyka bardzo nas zadowolniła. Jak przybyliśmy na miejsce cudowne oddaliśmy pokłon Bogu Rodzicy, odprawili Wiel. OO. Mszę św. a O Andrzej wygłosił kazanie. Po tem mieliśmy 3 kwadrans czasu. Po upływie tego czasu znów zgromadziliśmy się w kościele aby odprawić Drogę krzyżową, która trwała dwie i ćwierć godziny. Drodze krzyżowej przewodniczył Wiel. O. Andrzej. Po półgodzinnym odpoczynku było nabożeństwo na zakończenie i podziękowanie Najśw. Maryi Pannie z prośbą, abyśmy szczęśliwie do domu wrócili. Następnie w procesyi udaliśmy się na dworzec, by wracać do domu. Daj nam Boże doczekać więcej takich pielgrzymek. Wiel. OO. Franciszkanom składamy za urządzenie tej pielgrzymki i wszystkie poniesione trudy, nasze serdeczne: „Bóg zapłać“.

**Thale pod Harcem.** Dnia 30 czerwca odbyło się zebranie tow. naszego o godz 3 po poł. Zebraniu przewodniczył prezes p. Roman Walkowiak. Na zebranie przybyło także kilku członków Tow. św. Michała z Blankenburga. Po przemówieniu prezesa odczytał sekretarz z nr. 76 „Wiarusa Polskiego“ artykuł o Rodaku naszym ks. kardynale Ledóchowskim, czego zebrani z uwagą wysłuchali. Na zapy-

tanie przewodniczącego, czy ma zostać zamówiona msza św. na intencję Kardynała, odpowiedzieli wszyscy jednogłośnie, że tak. Na ten cel zrobiono składkę, która tylko przyniosła, iż dwie msze św. zamówić będziemy mogli, gdyż na tak chwalebny cel każdy chętnie grosik swój ofiarował. Tak więc dnia 13 lipca odprawiona zostanie msza św., a 14 lipca odbędzie się zebranie, na którym będzie odczyt o życiu ks. kardynała Ledóchowskiego i t. d. W dniu tym każe się nasze Towarzystwo na pamiątkę tak uroczystego dnia odfotografować, w pośrodku zaś ma być obraz JE. ks. Miecysława Ledóchowskiego. W tym celu prosimy o przysłanie nam portretu. Pomiędzy zgromadzonymi panował niesłychany zapał dla byłego Prymasa Polski, to też chcąc dać wyraz tym uczuciom, wznosił przewodniczący okrzyk na cześć Jego.

Następnie przeczytał sekretarz z „Postępu“ powinszowanie dla Piotrów i Pawłów i wznosił okrzyk na ich zdrowie. Na tem zebranie się ukończyło, a zamknął je przew. pochwaleniem Pana Boga.

**Vienenburg.** Szanowna Redakcyo! Donoszę uprzejmie, iż na dniu 23 czerwca obchodziło Towarzystwo polskie św. Jana Chrzciciela w Vienenburgu, uroczystość poświęcenia chorągwi. W sobotę odprawiła się Msza św. na intencję towarzystwa, w niedzielę przyjmowano towarzystwa, które zdaleka przybyły. Wszystkie towarzystwa zebrały się na sali p. Sochtinga; sześć tow. przybyło z chorągwiemi i jedno bez chorągwi. O godz. 2 po południu udały się szan. towarzystwa po chorągiew do domu prezesa, z kąd udał się pochód wśród muzyki, ozdobiony teraz 7-miu chorągwiemi polskimi do kościoła, gdzie nasz czcigodny ks. proboszcz aktu poświęcenia dokonał, i w krótkiej a bardzo interesującej nas Polaków mowie zachęcał, by się trzymać towarzystwa. W końcu odśpiewano pieśń „Witaj Królowa“, poczem pochód udał się przez wieś wśród muzyki napowrót na miejsce zabawy. Po przywitaniu towarzystw i gości przez prezesa, rozpoczął się koncert przeplatany pouczającymi mowami delegata Tow. św. Kazimierza z Hanoweru, prezesa Tow. św. Piotra i Pawła z Egelu. Delegat Tow. św. Wojciecha z Misburgu wygłosił deklamacyę. Potem przemawiał wódz polski Szymon Stanko z Beuchty. Nasz czcigodny ks. prob. Ernst, który wypowiedział piękną mowę dotyczącą towarzystwa i narodowości, i życząc towarzystwu jak największego rozwoju wznosił okrzyk na cześć tegoż. Prócz tego zabierali głos delegat Tow. św. Jana Nepom. z Magdeburgu, prezes Tow. Serca Jezusowego z Thale i delegat Tow. św. Michała z Blankenburgu. Otrzymaliśmy telegramy z życzeniami od Redakcyi „Wiarusa Pol.“ z Bochum i od Tow. „Bratnia Pomoc“ z Lipska.

Wszystkim Rodakom, którzy nas w dniu tym łaskawie odwiedzili raczyli i z chorągwiemi przybyli nie zważając na daleką podróż, jako i za nadesłane nam telegramy, wyrażamy nasze najczulsze podziękowanie słowy: „Bóg zapłać“.

Pozwalamy sobie także jeszcze nadmienić, iż uroczystość nasza świetnie tu wypadła; nawet tutejsi mieszkańcy podziwiali pochód i wspaniałe polskie chorągwie, główną uwagę zwróciły także polskie dziewczęta, których 12

w bieli przed naszą chorągwią postępowało, którym także za ten czyn najszczerze podziękowanie składamy.

W imieniu towarzystwa

Fr. Frydryszak, sekretarz.

## Polityka germanizacyjna w szkole

wytwarza u nas coraz nieznosniejsze stosunki nie tylko pomiędzy rodzicami i dziećmi a szkołą i nauczycielami, ale także pomiędzy plebanią a nauczycielami.

Polityka germanizacyjna psuje charakter i wychowuje ludzi, którzy dla przypodobania się władzom, dla szybszego awansu i gratyfikacyi wrogo występują przeciw własnemu językowi i nawet sami zaprzestają go używać w korespondencyi prywatnej.

Pisaliśmy nie dawno, że pewien nauczyciel wystosował do miejscowego proboszcza list prywatny zaadresowany po niemiecku. Proboszcz listu, o którym wiedział, że jest prywatny, nie urzędowy, nie przyjął oświadczając, że uważa za obrazę, żeby nauczyciel Polak miał do duszpasterza pisać po niemiecku i że nauczyciel winien mieć szacunek dla swego duchownego przełożonego, a nie powinien przyświecać w gminie złym przykładem.

Pokazuje się teraz, że owym proboszczem jest ks. Andersz ze Stupi, a nauczycielem pan Gapa, młody człowiek, dopiero od 1 października 1894 r. będący w urzędzie, a pochodzący z parafii bługowskiej. wsi Podróźnej.

Odpowiedź księdza Andersza przesał pan Gapa sam albo za pośrednictwem kogo innego rejencyi poznańskiej, która, złożyła ks. Andersza z urzędu kierownika nauki religii w szkołach jego parafii.

Rejencya przytacza w dosłownem brzmieniu pismo ks. Andersza do p. Gapy i tak powiada dalej dosłownie:

„Postępowaniem takim i odpowiedzią tą stwierdzasz Pan taką niechęć (?) do niemieczyny (deutsches Wesen), że nie możemy Panu już dłużej powierzyć nauki religii w niemieckich (?) szkołach, ponieważ żywimy obawę, że Pan zadanie tych szkół na szwank narazisz.

„Z tego powodu odbieramy Panu z dniem dzisiejszem powierzone Mu rozporządzeniem z dnia 6 grudnia 1890 roku kierownictwo nad tą nauką w szkołach pańskiej parafii.

(podp.) Składny.“

Przekonujemy się z pisma rejencyi poznańskiej, że szkoły w dzielnicach polskich mają uprawiać „deutsches Wesen“, a kto bezwzględnie temu nie folguje, ten nie może nawet kierować nauką religii. Bez ogródki nazywa także rejencya poznańska szkoły w Księstwie „deutsche Schulen“. W rejencyi poznańskiej poczyna znowu silniejszym prądem wiać dawny wiatr bismarckowski z czasów walki kulturalnej i antypolskich ustaw wyjątkowych.

## Zjazd śpiewaków polskich w Gnieźnie

wypadł świetnie. Pochód w sobotę wyglądał wspaniale; również udały się wianki na jeziorze, jako i zabawa na salach p. Gawla. Miasto przybrało się odświętnie. Na kilku miejscach stały bramy i łuki tryumfalne, blisko dworca, na rynku; na wielu miejscach pozawieszano

przez ulice wieńce, wszystkie polskie domy w zieleni umajono, a także wiele niemieckich i żydowskich.

Na drugi dzień w niedzielę przybyła rezsza Kółek śpiewackich, które z dworca udały się do hotelu Europejskiego, z kąd nastąpił wymarsz do katedry na nabożeństwo. Jeżeli pochód sobotni był imponujący, to dopiero niedzielny o wiele jeszcze na wspaniałości go przewyższył. Z jakie 1500 śpiewaków z 25 sztandarami kroczyło przez miasto do starej świątyni, aby się pomodlić przed grobem św. Wojciecha i zaśpiewać pieśń, której twórcą właśnie był ten święty Patron. Przed ołtarzem św. Wojciecha odprawił ks. Kietczewski uroczystą wotywę, podczas której wszyscy śpiewacy z pełnej piersi wydobywali tony prastarej pieśni „Boga Rodzica“. Była to rzeczywistość chwila rzewna i błoga, a w oczach wielu uczestników łza radości, a zarazem żalu zabłysła. Po skończonej Mszy św. miał przemowę do śpiewaków ks. prob. Soltyński; trafnie podniósł mówca odśpiewanie pieśni Boga-Rodzica przy grobie św. Wojciecha i podniósł znaczenie śpiewu religijnego, a w końcu wezwał, aby pielęgnowano nutę ojczystą i pobłogosławił nowy sztandar Koła śpiewackiego w Gnieźnie i trzy inne nowe chorągwie Kółek śpiewackich. W kościele było pobożnej rzeszy na kilka tysięcy. Po ukończeniu nabożeństwa ruszono pochodem do hotelu Europejskiego, gdzie na sali pięknie udekorowanej w herby różnych miast i zieleni powitał w imieniu miejskowego komitetu delegatów p. Lewandowski, prezes gnieźnieńskiego Koła śpiewackiego, oraz p. Czypicki z Koźmina, prezes Związku Kół śpiewackich.

Następnie odbywały pojedyncze kółka śpiewackie próby śpiewu. O godz. 9 znów uformowano się w szeregi, z muzyką na czele pomaszzerowano przez miasto do ogrodu Wiktorii, gdzie się miał odbyć koncert i popis kół śpiewackich.

Wieczorem po 9 godz. udano się z powrotem do miasta wśród oświetlenia ogniami bengalskimi.

Ogółem brało udział w Zjeździe 21 towarzystw śpiewackich, i to następujące: z Miłostawia, Wągrówca, Odolanowa, Kępna, Grodziska, Gniewkowa, Wrześni, Bydgoszczy, Ja-

rocina, Kościana, Ostrowa, Krotoszyna, Sremu, Koźmina, Jeżyc, Borku, Poznania, Miejskiej Górki, Inowrocławia, Berlina i Gniezna.

W poniedziałek odbył się dalszy ciąg Zjazdu, to jest zebranie delegatów, zwiedzenie skarbcza katedry gnieźnieńskiej itd.

Udział w Zjeździe brali też delegaci z Prus i Ślązka. Polaków ze Ślązka, których przybyło 15, przyjmowano w sędzie z zapalem.

Premie za śpiew otrzymały towarzystwa śpiewu z Kępna, Berlina i Koźmina.

Od Wiel. O. Andrzeja otrzymujemy z prośbą o umieszczenie co następuje:

**Do Frohnhausen.** W korespondencji umieszczonej w nr. 72 „Wiarusa Polskiego“, pisze p. Adamczak ubolewając, że na poświęcenie chorągwi nie przybył polski ksiądz: „Odbiło się polskie nabożeństwo z niemieckim kazaniem, gdyż polski ksiądz do nas nie przybył.“ I dalej: „Jesteśmy tu tak opuszczeni, że ani do słuchania wielkanocnej spowiedzi św. nie przybył polski duszpasterz.“

Niesłuszne narzekanie. Jak p. Piłowski mi był doniósł, poświęcenie chorągwi w Frohnhausen miało się odbyć 23 maja; p. Piłowski też w „imieniu towarzystwa“ mnie prosił, bym w ten dzień odprawił polskie nabożeństwo w Frohnhausen. — Odpowiednio do tej prośby było w „Wiarusie Polskim“ swego czasu ogłoszono: 22-go i 23-go maja spowiedź w Essen, po poł. nabożeństwo w Frohnhausen; także 21-go rano spowiedź w Frohnhausen.“

Jeżeli potem byłem zmuszony odwołać nabożeństwo i spowiedź, myślę, że p. Adamczakowi wiadomo, że tylko z przyczyn, których usunięcie nie było w mocy mojej, a sam pan A. doniósł o tych przeszkodach.

Co się zresztą tyczy wielkanocnej spowiedzi nie za wiele jest żądać, by ci, co są zdrowi, przyszli do Essen ją odprawić. Z Frohnhausen do Essen jest pół godziny drogi; koleją też można jechać; 17 razy na dzień jedzie pociąg do Essen (przed południem np. jedzie o godz. 5<sup>29</sup>, 6<sup>59</sup>, 7<sup>58</sup>, 9<sup>09</sup> i 11<sup>14</sup>); cena za bilet do Essen i napowrót wynosi za IV klasę 10, za III klasę 15 lub 20 fenygów. Ksiądz polski był w czasie wielkanocnym w Essen trzy razy (przystąpiło do spowiedzi

246 Polaków; w Bochum był dwa razy tylko: było do spowiedzi 700 Polaków; w Castrop dwa razy, było do spow. także 700 Polaków; w Bruch dwa razy, było do spowiedzi około 1200 do 1300).

Jeżeli kto z Polaków w Frohnhausen przy takiej sposobności udzielonj nie odprawił spowiedzi wielkanocnej, temu nie pomogą i Mojżesz i Prorocy, ten może żądać, by go ksiądz polski w łóżku wyszukał.

Jeżeli kto był w tym całym czasie chory, o tem było trzeba — to już często powiedziano — księdzu w Essen przebywającemu donieść, a byłby go odwiedził.

O. Andrzej

## Ziemie polskie.

### \* Z Prus Zach., Warmii i Mazur

**Swiecie.** W Andrzejewie — Andreasthal — spaliły się zabudowania, stajnia i stodoła soltysa Kruegera.

**Nibork.** W wiosce Burdagu sprawiły znowu dzieci bawiące się zapalkami wielkie nieszczęście. Posiadziciel Szule z wybudowania pojechał z żoną na jarmark do Pasyma. W domu zostawili matkę i dwoje dzieci w wieku 4 i 6 lat. Gdy po południu matka wyszła na pole, dzieci zapaliły mały ogień w stodole, od czego z powodu gorączki zapaliło się domostwo i spłonęło do szczętu. Dziecko jedno zginęło w płomieniach, drugie ze strachu uciekło i dotąd go nie znaleziono.

**Swiecie.** W tych dniach wypuszczono z więzienia włoczęgę, który kilka dni kary odsiedział za to, iż zebrał o kawałek chleba. Gdy go wypuszczono, jeszcze tego samego dnia został aresztowany. Za co? że znów zebrał — a dla czego? że kilka trojaków, które miał przy sobie, były mu zabrane na koszt sądowny. Cóż ma taki człowiek robić, jeżeli chwilowo nie znajdzie pracy, a jeść mu się chce i pomieszkania stałego nie ma? Jest to smutno.

### \* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Ostrowo.** Dziedzicowi Lewkowa panu Wojciechowi Lipskiemu wytoczyła prokuratora proces o wykroczenie przeciwko policyjnemu prawu z dnia 14 października 1885 roku, zarzucając mu, że przy wozach farnalskich

## Rycerz błękitny.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Pospieszyła do kuchni, i po upływie kwadransu miała gotowy napar z ziół leczniczych, który przyniosła dla chorego. Gdy przechodziła sieni, dzieląc dla izby gościnnej od kuchni, usłyszała tętent koński.

— Nowi goście jadą — pomyślała. Postawiwszy kubek z lekami na ławie, zbliżyła się do drzwi, wiodących na dziedziniec.

Nie mylił jej słuch: zdawała ujrzała pędzącego rumaka. Chcąc się lepiej przypatrzeć, kto jedzie, Marta przyłożyła rękę do czoła, by wzrok od blasku słonecznego zastłonić. Nagle krzyknęła z przerażeniem: „Wojewodzianka!“

Jadąca na koniu snać usłyszała te wyrazy, bo skinęła głową pani Marcie. Była to w istocie wojewodzianka Alina Pożarska. Nic w tem nie było dziwnego, że siedziała na koniu, wojewoda sam nauczył wnuczki dosiadać rumaki i nie nowością było dla Marty witać u siebie w tak rannej porze wojewodziankę, nie z tych więc przyczyn krzyknęła, ujrawszy Alinę, ale dla tego, że w tej chwili nie pragnęła gości, a tembardziej gości ze dworu. Stała więc zakłopotana, nie wiedząc, co czynić. Gdy Alina skinęła jej głową, zdawała, zamiast wybiedz, jak zwykle naprzeciw, cofnęła się w głąb sieni, potem jednakże wróciła i stanęła na ganku. Tymczasem Alina zsiadła z konia przed gospodą i ku Marcie podążyła.

— Co ci do głowy przyszło, w taki chłodny ranek aż tu przyjeżdżać, — poczęła gderać Marta, nie powitawszy nawet wojewodzianki.

— Czyliż to po raz pierwszy w taki chłodny ranek tutaj jestem? — odparła Alina. — A dziś chociażby od mrozu trzaskały kamienie, jeszczebym przyjechała.

Stara spojrzawszy pytająco w twarz dziewczęcia.

— Macie gościa u siebie, — poczęła Ali-

na nie dając przyjąć jej do słowa — do niego przyjechałam.

— A wam kto o moim gościu powiedział?

— Kto, co wam do tego, dość, że wiem, zresztą co, mam ukrywać: Małgorzata mi powiedziała.

— Nie zobaczysz go jednak, — rzekła stanowczo Marta.

— Puściecie, bo inaczej przemocą się w drewno. — To mówiąc Alina podeszła ku drzwiom wiodącym do gościnnej izby. Marta zabięła jej drogę.

— Dziecko, nie chodź tam, ja cię puścić nie mogę.

Alina schwyła obie jej ręce i do ust poniosła, a spojrzawszy przytem tak wymownie, tak słodko na starą, iż serce jej poruszyło się; pomruczała coś pod nosem, pokiwała głową, poczem rzekła głośno:

— Kto wie, może ty go prędzej wyleczysz, niż moje ziółka, wszakżem się nie wygadała, wiedziałas beze mnie.

To mówiąc, wróciła do sieni, wzięła kubek z ławy i skierowała się do izby gościnnej, za nią podążyła Alina.

Na szelest wchodzących, chory dzwignął się z pościeli i wzrok ku nim obrócił. Najprzód wsunęła się Marta, potem dopiero Alina; młodzieniec uśmiechnął się do pierwszej, ale gdy druga weszła, wstrząsnął się cały.

— Zdradziłaś mnie! — krzyknął ku Marcie.

Alina wyprzedziła starą, zbliżyła się do tapczana i kłękła przy nim.

— Nie zdradziła, wierzaj, — rzekła drżącym głosem, ona mnie nie wezwała, od kogoś innego zupełnie dowiedziałam się, żeś tutaj, Magdalena wysłodziła cię.

Leoz chory nic nie odpowiedział, nawet oczu nie otworzył, nawet nie spojrzawszy na kłęczącą. Marta i pacholek przestraszeni, przysunęli się do łóża, Alina pochyliła się ku niemu.

— Waclawie, — szepnęła głosem błagalnym, — spojrz choć na mnie.

Chory otworzył oczy.

— Pocios tu przyszła? — zapytał głosem

urywanym, — czy chcesz, żeby i ciebie dzia-

dek się wyrzekł?

— Mam przekonanie, że gdyby mię tu widział, pobłogosławiłby mnie, — odparła Alina.

Gorzki uśmiech wykrzywił usta chorego.

— Pobłogosławiłby, — powtórzył z ironią, — pobłogosławiłby, a przecież kazał moje rzeczy na strych wyrzucić; czy ty wiesz, jaką wczoraj od niego odpowiedź otrzymałem, gdym prosił, aby mi pozwolił wytlómaczyć się przynajmniej, bo mi przedtem kazał powiedzieć, żebym się nie ważył mu na oczy pokazywać.

— Nie wiem, — szepnęła Alina.

Chory dzwignął się z wysiłkiem, sięgnął pod poduszkę skórzaną, którą miał pod głową, dobył zmięty zwitek papieru i podał go wojewodziance. Ona przebiegła oczyma pismo, iż zaświeciły na jej rzesach, westchnęła i oddała papier choremu.

Surowy był zawsze i jest, — rzekła, — ale kochał nas gorąco i kocha.

— Was może jeszcze, lecz mnie już nie kocha... Odejdź ode mnie Alino, bo i ci bie przestanie.

— Choćby nawet tak być miało, nie odejdę, — odparła Alina, tyś nieszczęśliwy.

Uśmiechnął się boleśnie chory, wziął rękę dziewczęcy i do ust ją poniosł.

— Tyś aniołem — szepnęła.

— Jam tylko siostra, — odparła Alina i pocałowała brata w czoło, siadła na tapczanie; on chwilę patrzył na nią z tklivem rozczuleniem i uśmiechał się do niej i ścisnął jej dłoń, lecz potem słodki, spokojny wyraz począł ustępować z jego twarzy, czoło zaczęło się fałdować, jakieś niespokojne ukazywały się w oczach, wpatrzył się podejrzliwie w twarz siostry, puścił jej dłoń.

— A czy wiesz, com ja popełnił? — spytał nagle podnosząc się znowu z poduszek.

— Nie wiem i wiedzieć nie chcę, — odparła Alina.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z folwarku „Stary staw“, do dóbr lewzkowskich należącego, zamiast tabliczek z napisami niemieckimi: „Vorwerk Alt-Teich“ umieścić kazał tabliczki w dawniejsze polskie zaopatrzone nazwy. Dnia 25 czerwca rb. toczyła się sprawa ta przed sądem lawniczym w Ostrowie, który przychylając się do wywodów obrońcy pana mecenas Pomorskiego, pana Lipskiego od kary i kosztów uwolnił. Sąd zadecydował, iż nazwa polska „Stary staw“ uchodzi za urzędową, bo zmiana jej na „Alt-Teich“ nie uzyskała dotychczas prawnie potrzebnej królewskiej sankcji. Rozporządzenia administracyjnej władzy nie mają w tym punkcie prawnego znaczenia.

**W Nowym Tomysłu** w składzie kupca Thomasa nastąpił wybuch nabo i ogni sztucznych. Uczeń przy nich majstrował tak niebezpiecznie, że dwa tysiące nabo wybuchło jeden po drugim, a potem i rozmaite ogni sztuczne. Okno wystawowe i drzwi wyleciały na ulicę, a w składzie pozostał nieszczęśliwy sprawca tego wybuchu; prawdopodobnie żyć nie będzie, gdyż bardzo ciężko jest rannym. Szkoda właściciela wynosi kilka tysięcy marek.

**Wiś Budziszewo** w powiecie obornickim, należąca dotąd do dziedzica p. Treskowa, kupiła Komisya kolonizacyjna. Donosi o tem „Pos. Zg.“

**Wycieczkę do Kruświcy** urządziło w niedzielę inowrocławskie „Towarzystwo czeładzi katolickiej.“

„Dziennik Kujawski“ donosi, że przewodniczący Tow. ksiądz Szychalski odebrał z Kruświcy na doniesienie swoje, iż majówka się odbędzie, następujące pismo:

Kruświca, dnia 22 czerwca 1895.

Na wniosek z dnia 19 bm., dotyczące udzielenia policyjnego pozwolenia na odbycie majówki u Scherlego, tutaj odpowiadam ks. Dobrodziejowi (erhalten Ew. Hochehrwürden zum Bescheide), że zgadzam się na jej urządzenie w przypuszczeniu, iż uczestnicy powstrzymają się od wszelkich „polityczno-polskich“ manifestacyj.

(podp.) Król. komisarz obwodowy Simon.

Co to ma znaczyć „polityczno-polskich manifestacyj?“ Przecież zabawa, tańce lub wycieczka parowcem nie mogą być chyba uważane za jakąś niebezpieczną dla państwa „manifestację!“ Zresztą nie ma pan komisarz prawa udzielania „pozwolenia“ na odbycie wycieczki, ma tylko prawo przyjąć do wiadomości odnośnie doniesienie komitetu urządzającego.

**Poznań.** Wścigi pomiędzy jeżdżącą a cyklistą na torze cyklistów w Szelażu skończyły się zwycięstwem cyklisty poznańskiego Klöbera, który objechał tor 50 razy zrobił 20 kilometrów drogi w 36 minut. Przeciwnik jego na koniu objechał tor 31 razy dał za wygraną.

**• Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

**Pszczyna.** „Katolik“ pisze: Przy tegorocznym poborze wojskowym nie mógł się jeden z młodzieży rozmówić z generałem w niemieckim języku. Rozgniewany tem generał zawołał: „Co, tych trochę okrucich nie zdołał ci nauczyć przez 8 lat przyswoić? To smutne.“ „Oberschlesische Volksztg.“, z której to powtarzamy, dodaje na obronę nauczyciela, że chłopak ów był dłuższy czas na obczyźnie, więc zapomniał do tyła języka niemieckiego. My zaś inaczej tę rzecz pojmujemy. Nie obczyzna na temu winna, ale smutny system szkolny, który nie pozwala na naukę języka polskiego; chłopiec polski, któremu się przy nauce obcego języka nie objaśnia po polsku, nie może się po niemiecku porządnie nauczyć. Świadczą o tem listy, jakie gazety polskie od czasu do czasu zamieszczają.

„Oberschl. Volksztg.“ sama pewnie w to nie wierzy, by polski młodzieniec na obczyźnie zapomniał mowy niemieckiej. Niestety bywa wręcz przeciwnie, tj. że młodzież polska przebywając kilka lat wśród obcych, zarzuca język polski, chociaż prawda po niemiecku także dosyć ładajak może się rozmówić.

**Radzionków.** W stawku przy kopalni Eleonory kapało się dwóch robotników po ukończonej szychcie i obaj utonęli. Jeden z nich, Dolibóg, liczył już lat 50, drugi, nazwiskiem Piotr Musioł, miał dopiero lat 16.

**Wiśnicze** przy Toszku. Dzień 27-go czerwca był dla parafii naszej dniem wielkiej radości. Przew. ks. Marcin Pancherz odpra-

wiał prymicye, pierwszą Mszę św. Z wruszącego kazania, które miał Przew. ks. kapelan Knossala z Toszka. dowiedzieliśmy się, że to już są piąte prymicye w parafii naszej.

**Wiadomości ze świata.**

**Berlin.** Cesarz Wilhelm nadał w. ks. Cyrylowi Włodzimirzowiczowi order czarnego orła.

„Köln. Volks-Ztg.“ donosi, że tegoroczna konferencya B.skupów pruskich odbędzie się dnia 20 sierpnia. Przewodniczyć będzie ks. kardynał arcybiskup koloński.

**Zamach zbrodniczy** na pułkownika policji Krausego w Berlinie wykryto na poczcie w niedzielę wieczorem. Nieznana osoba wysłała z Fürstenwalde dość ciężką paczkę z napisem: „Artykuły spożywcze“, zaadresowaną do pułkownika Krausego.

Na poczcie przy ulicy Oranienburskiej spostrzeżono, że z paczki wypływała jakaś ciecz, którą niebawem uznano za benecynę. Otwarto więc pudełko ostrożnie z dołu i znaleziono w niem bardzo zręcznie zestawioną maszynę piekielną, którąby odbiorcę, gdyby paczkę otwierał z góry, niechybnie rozszarpała w kawały. Za wykrycie sprawcy wyznaczono 1000 marek nagrody. Maszynę taką mógł zestawić tylko bardzo zręczny mechanik który dłuższy czas pracował w fabryce broni lub przy minach.

Wczoraj odbyła policja w domach kilku anarchistów rewizję, aresztowała kilka osób i zabrała znalezione papiery.

**Hamburg.** „Hamb. Corresp.“ donosi z Friedrichsruh, że stan zdrowia ks. Bismarcka pozostawia wiele do życzenia. Pod względem fizycznym objawia się u księcia wielkie przygnębienie, brak apetytu i boleści w twarzy. Herbert Bismarck przybył do Hamburga.

**Wiedeń.** Onegdaj zebrało się w Wiedniu około 500 robotników polskich celem powzięcia rezolucyi, według której demokratyczni członkowie Koła polskiego w radzie państwa mają odłączyć się od Koła i występować samodzielnie. Poseł Lewakowski, który wziął udział w zebraniu, oświadczył ku wielkiej uciechu robotników, że nie zgadza się na stanowisko, jakie Koło polskie zajęło do reformy wyborczej. Mówca następny obrzucał obelkami trzech członków byłego ministerstwa ks. Windischgrätza, skutkiem czego komisarz rządowy rozwiązał posiedzenie.

**Londyn.** „Daily Chronicle“ donosi, że Chiny zawarły z Rothschildem umowę, według której mają otrzymać 40 milionów funtów szterlingów pożyczki z banków londyńskich, francuzkich i berlińskich.

**Z różnych stron.**

**Essen.** Katolicka „Essener Volksztg.“ zaczęła drukować w odcinku, Sienkiewicza „Quo vadis“ (dokąd idziesz).

**Oberhausen** liczy 29,915 mieszkańców.

**Herne.** Na cesze „Shamrock“ został okaleczony górnik Eisenmenger.

**Altona.** Złodzieje rozbili w tutejszym katolickim kościele tabernaculum, a wysypawszy Przenajśw. Hostye na ołtarz, zabrali 2 cyborya, monstrancję i kielich.

**We wsi Wald** uderzył piorun w halę strzelniczą, gdzie bawiło właśnie liczne towarzystwo i poranił kilka osób. Prócz tego stopił piorun rury gazowe, i zapalił gaz, skutkiem czego wybuchł pożar we wsi. Także w Merzenich odniosło kilka osób ciężkie rany pod gruzami zawalonego przez wicher domu.

**Nowe pismo.** Pod tytułem „Przewodnik zdrowia“ zacznie wychodzić w Berlinie, od połowy lipca, popularne pismo miesięczne, mające za zadanie — sposobem przystępnym dla wszystkich — pouczać w sprawach zdrowia dotyczących.

„Przewodnik zdrowia“ zacznie wychodzić w formacie wiekiej 8 ki, obejmującej 8 stronic druku. Przedpiata z przesyłką wynosi w państwie niemieckim rocznie 2,50 mr., półrocznie 1,25 mr.; w austriacko-węgierskim rocznie 2 korony 50 gr., półrocznie 1 koronę 25 gr.; w rosyjskim (tymczasem pod kopertą) półrocznie 1 rubel; w innych krajach europejskich i w Ameryce, rocznie 2,70 m., półrocznie 1,35 m. Na pocztach państwa niemieckiego zapisać

będzie można od dnia 10 lipca. Wszelką przedpłatę nadsyłaną wprost do administracji pisma odbiera wydawca.

A Czarnowski,  
Berlin N. W., Karlstrasse 32.

**Paryż.** W fabryce przyborów wojskowych Godillata wybuchł pożar, który w krótkiej chwili przybrał ogromne rozmiary. Straty są ogromne.

**Madryt.** W całej Hiszpanii panuje okropny upał. Dużo osób zostało porażonych od słońca. W cieniu jest 38 stopni ciepła.

**Guatemala.** † Dnia 2 czerwca przy udziale trzech tutaj zamieszkałych patryotów Polaków zostały spuszczone do grobu zwłoki śp. Ludwika Wolframa, który urodziwszy się w Sandomierzu 1821 r., umarł 31 maja rb., przeżywszy lat 74. Śp. Ludwik Wolfram wyemigrował do Ameryki środkowej, a mianowicie do Nicaragua, zkąd przybył tutaj w roku 1860, pracując w swym zawodzie jako inżynier i miernik. Śp. Wolfram brał czynny udział w powstaniu roku 1848, za co w więzieniu fortecznym w Grudziądzu pokutować musiał. Wydostawszy się z niewoli, wyjechał do Francji, a w kilkanaście lat później do Nicaragua, aby nigdy już ojczystej ziemi nie zobaczyć. Umarł jako dobry katolik i patriota oddalony od swej ukochanej Ojczyzny.

**W konkursie** zecerów, jaki odbył się na wystawie drukarskiej w Petersburgu, wzięło udział 12 osób. W ciągu półtorej godziny największą liczbę wierszy 91 czyli liter 3003, złożył niejaki Generałow; drugi i trzeci z kolei złożyli 87 wierszy (2871 liter) czwarty — Gruntowski 85 wierszy (2808 liter). Pierwszą nagrodę złoty żeton, przyznano piątemu ze względu na najmniejszą liczbę błędów zrobionych, drugą, duży srebrny żeton otrzymał Generałow, trzecią zaś mały srebrny żeton Gruntowski, czterech następnych otrzymało dyplomy honorowe.

**Od Redakcyi.**

**Wiel. ks. H. w M.** Dziękujemy. Zuzytujemy. Prosimy częściej.

**Ogłoszenie!**

Prezesów tow. polskich w Monasterskiej dyecezyi także wszystkich innych w dekanatach Essen, Bochum i Wattenscheid, którzy przed 1 marcem jeszcze nie byli prezesami, lub od 1 marca mieszkania zmienili, proszę mi przez kartę pocztową odwrrotnie donieść swój akuraty adres, abym przy oświadczeniu, gdzie biletów na pielgrzymkę dostać można, nie błędny adres podałem. — Najpóźniej aż do przyszłego poniedziałku wszystkie adresy mieć powinienem.

O. Andrzej.  
W sprawie stuły, która zeszłego roku w Bochum miała być sprawiona, oświadczam, że pani Karwatowska zebrane na ten cel od niej 6 marek oddała, które to pieniądze będą na ubogich studentów wydane.

O. Andrzej.

**Doniesienie kościelne.**

W V. niedzielę po Świątkach, dnia 7 lipca t. j. w uroczystość Przenajdroższej Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa odprawi się nabożeństwo ku uczczeniu Najśw. Serca Jezusowego, jako w I niedz. miesiąca w Kolonii o godz. 3 i pół po południu. Publicznie wzywam wszystkich rodaków, aby na oznaczony czas przybywali do kościoła, bo opóźnienie się z własnej winy jest grzechem obojętności i lekceważeniem przepisów Kościoła św. Do nabożeństwa służą wszystkim książeczki p. tyt.: „Wspólne modlitwy dla członków Apostolstwa. Ks. Leichert.“

**Stacye czyli Droga Krzyżowa**

Najdroższej męki i śmierci Zbawiciela Jezusa Chrystusa święte rozmyślanie.

➡ Cena 10 fenygów, z przesyłką 13 fenygów. ➡

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarius Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na trzeci kwartał.

**Postbestellungs-Formular.**

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarius Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreislste Lit. T. Nr. 106.) für das 3. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pf.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

# BRACIA ALSBERG,

Telefonu nr. 143. **Wattenscheid.** Telefonu nr. 143.



## Nasza wyprzedaż letowa



już otwarta i daje we wszystkich oddziałach naszego wielkiego składu podpadające korzyści.

**Nadzwyczaj tanie polecenie:**

<p><b>Partya</b> <b>materyj na suknie</b> w modnych kolorach, podwójnie szerokie, <b>Ceny wyprzedaży: metr 65 fen.</b></p>	<p><b>Partya</b> <b>kreponów</b> ulubiona materyja do prania, do bluz i kostyumów w kol. różowym i innych farbach, <b>Ceny wyprzedaży: metr 27 fen.</b></p>	<p><b>Partya</b> <b>materyj na fartuchy</b> 140 centymetrów szeroka, ciężka o prawdziwych kolorach jakość. <b>Ceny wyprzedaży: metr 48 fen.</b></p>	<p><b>Partya</b> <b>satynu prawdziw. koloru</b> do powłok i fartuchów, koloru różowego i kremowego. <b>Ceny wyprzedaży: metr 30 fen.</b></p>
<p><b>Eleganckie towary na kostyminy</b> osobliwe nowości sezonowe. <b>Ceny wyprzedaży: metr 85, 110, 150 do 195 fen.</b></p>	<p><b>Wielki wybór perkalów na suknie i batystu</b> w jasnych i ciemnych kolorach. <b>Ceny wyprzedaży: metr 19, 25, 33 do 65 fen.</b></p>	<p>Dające się prać <b>fartuchy drukowane</b> 120 centymetr. szerokie o wielu pręgach, <b>Ceny wyprzedaży: metr 60 f</b></p>	<p><b>400 tuzinów ręczników</b> z obrazkami, białony, ciężki towar, wielkiego formatu. <b>Ceny wyprzedaży: sztuka 22 f.</b></p>

**Resztki:** Zarzutek damskich i żakietów, garderoby dla mężczyzn i chłopców, ubrań dla dzieci bluz i parasoli od słońca sprzedajemy, aby uprzętnąć, niżej ceny zakupna.

**Towarzystwo św. Wojciecha w Röhringhausen**  
podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 7 lipca towarzystwo nasze bierze udział w uroczystości poświęcenia chorągwi towarzystwa św. Jana Ewangelisty w Hüllen. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. na sali naszych posiedzeń o godzinie 1-szej w południe. O liczny udział członków uprasza  
**Zarząd.**

**Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf**  
podaje do wiadomości swym członkom, iż dnia 7 lipca tj. w niedzielę bierze udział tow. nasze z chorągwią w uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. św. Jana Ewangelisty w Hüllen. Członkowie winni się stawić o godz. wpół do 1-szej na sali zwykłych posiedzeń w czapkach i oznakach. Wymarsz o 1-szej godzinie.

Także donosi się członkom i wszystkim Rodakom mieszkającym w bliskości Ueckendorf, iż dnia 13-go lipca tj. w sobotę odprawi się Msza św. na intencję kardynała Ledóchowskiego. A w niedzielę dnia 14 lipca będzie uroczyste zebranie, na którym niektóre chwile z życia kardynała Ledóchowskiego w żywych obrazach zostaną przedstawione o godzinie 8-mej wieczorem. Goście mile widziani. — Jedenastego sierpnia obchodzi nasze Towarzystwo rocznicę swego istnienia. O liczny udział uprasza  
**Zarząd.**

**Towarzystwo św. Jana Ewangelisty w Hüllen**  
oznajmia wszystkim Rodakom w Hüllen i okolicy iż w **niedzielę dnia 7 lipca br.** urządza towarzystwo nasze

### uroczystość poświęcenia chorągwi,

na którą zapraszamy wszystkie towarzystwa polsko-katolickie. Towarzystwa, które odebrały listowne zaproszenia, prosimy najuprzejmiej, ażeby nam nie odmawiały, prosimy też towarzystwa, które nie otrzymały zaproszenia, aby raczyły nas swą obecnością zaszczyścić. Towarzystwom z dalszej okolicy, które zechcą nas łaskawie odwiedzić, donosimy, że na stacyi w Gelsenkirchen i Wanne będą oczekiwać członkowie towarzystwa naszego w czapkach i oznakach. Towarzystwa prosimy, aby przybyły z chorągwiami.

Program jest następujący: O godz. 1-szej w południe zbiorą się towarzystwa na sali posiedzeń tow. naszego u p. A. Rau z kądem nastąpi o wpół do 3 wymarsz do prezesa po chorągiew, a ztamtąd do kościoła, gdzie nastąpi poświęcenie chorągwi. Po nabożeństwie pochod przy odgłosie polskiej kapeli na salę zabawy p. A. Rau, tam będzie koncert, mowy i deklamacje przeplatane śpiewami, a o godzinie 7-mej początek teatru pod tyt.: „Józef w Egipcie“ w 8 odsłonach, a w końcu żywy obraz. Wstępnego od członków pobierać będziemy 30 fen, od nieczłonków przed czasem 50 fen. przy kasie 75 fen. Członkowie, którzyby chcieli z mową lub deklamacją wystąpić raczą się zgłosić do przewodniczącego. O liczny udział uprasza się wszystkich Rodaków i Rodaczki.

**Zarząd Tow. św. Jana Ew. w Hüllen**

**Jan Wysocki,**  
prezes.

**M. Kasprowiak,**  
sekretarz.

**Towarzystwo św. Jana Nep. w Magdeburgu**

obchodzi dnia 21 lipca t. r. na sali Apollo-Saal, Wallstr. nr. 2, **trzecią rocznicę istnienia swego.**

Podczas uroczystości tej będzie odegrany teatr pod tytułem: „Karpaccy Górale“, dramat ze śpiewami w trzech aktach. Będzie także koncert, mowy i deklamacje a w końcu zabawa, na którą pobliskie Towarzystwa jak najuprzejmiej zaprasza  
**Zarząd.**

Trzech delegatów ma wstęp wolny, członkowie innych Towarzystw płacą 50 fen.

### Tanio, gospodynie tanio!

#### i tylko najlepszy towar.

Najlepszy cukier miałki funt 23 f.  
Najlep. cukier w kostkach po 26 f.  
Najlepsze masło ze słodkiej śmietany po 1,00 mr.  
Najlepsza margaryna od 50, 60, 70, 75 fen.  
Śliwki od 15, 20, 25, 30, 40 fen.  
Palone kawy tylko najlepsze od 1,40, 1,50, 1,60, 1,70 mr.  
Esencja kawy po 10, 15, 20, 25 f.  
Ryz po 12, 15, 20, 25 fen.  
Najlepsze sago 25 fen.  
Najlepszy olej rzepiowy 45 fen.  
Bób 10—16 fen.  
Groch 9, 11, 12 fen.  
Soczewica 15 fen.  
Makaron za funt 23, 25 fen.  
Krupy 12, 15, 18 fen.  
Najlepsza słonina wędz. 55 fen. przy większym odbiorze taniej.  
Galareta jabłkowa najlepsza, kubek 10-cio funtowy 2,50 mr.  
Mydło w kawałkach po 14 fen.  
Mydło oszczędnościowe 25 f.  
Ser holenderski 50 fen.  
Ser limburgski 33 fen.

Wszystkie tutaj niewyliczone towary oddaję taniej aniżeli moi konkurenci. Przy zakupnach od 5 marek począwszy dodaję piat do zmywania podłogi

**Jan Delsing,**  
Herne, Bahnhofstr. 92.

#### Szanownym towarzystwem polskim

polecam moją polską kapelę i zarazem oznajmiam, iż się podejmuję z moją kapelą składającą się z 20 osób wykonywać koncert na instrumentach smyczk. i dętych. Dalej wykonuję marsze, przy uroczystościach towarzyskich, przy wszelkich procesjach i pogrzebach. Proszę zatem szanownych Rodaków o łaskawe poparcie mojej polskiej kapeli. Z szacunkiem

**Ignacy Musielak,**  
polski kapelmistrz,  
Ober-Castrop nr. 77.

**Litosław,** książę miłośnierny. Według starej baśni opowiedział Julian B. Cena 25 fen., z przesyłką 28 fen. Książeczka ta czyta się z wielkiem zajęciem, zwłaszcza iż nauką z niej wypływającą jest walka dobrego ze złem, w której to walce pierwsze odnosi zwycięstwo. — Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

**Królewicz Lel,**  
Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Tow. polsko-katol. „Zgoda“ pod wezw. św. Stanisława w Elberfeldzie

obchodzi w niedzielę, to jest dnia 7 lipca

### 5-tą rocznicę istnienia,

na którą szanowne. dobrze nam życzące Towarzystwa, zarazem Rodaczki i Rodaków jak najuprzejmiej zapraszamy. Naprzód odbędzie się o 3<sup>1/2</sup> godzinie polskie nabożeństwo w kościele św. Wawrzyńca na „Königsplatz“, poczem nastąpi dalsza uroczystość na sali p. J. Jäger „Grosse Klotzbahn 28. — Program uroczystości będzie podany na sali zabawy. O liczny udział tak w nabożeństwie, jako i uroczystości uprasza  
**Zarząd.**

#### Handel towarów tłuszczowych

### Em. Groeger'a

w Herten, obok restauracji Lechtenböhmer'a poleca po cenach jak najtańszych: Słoninę westfalską wędzoną, kiełbasę (zwaną Mettwurst u Plockwurst), serwatkę, krajanki okrągłe (Rundschnitt) i szynkę zawijaną (Rollschinken), jakoteż mięso wędzone, dalej sery szwajcarskie, holenderskie, edamskie, grudaerskie, kempneńskie, limburgskie i mogunskie. Jaja i codziennie świeże masło gospodarskie, jako też sardynki, saradele, śledzie, śledzie zawijane (Rollmöpse) i wina dla chorych itd.

#### Szanownym Rodakom

oznajmuję, że z powodu wielkiego zapasu **sukna, kortu, kamgaru i szewiotu** urządziłem

## letową wyprzedaż

i sprzedaję **bardzo tanio:**  
**ubrania, spodnie, paletoty,** pol gwarancją dobrego leżenia odrobione. Mam także **koszule rozmaite, spodnie do roboty, kitle, jaki, gacie, szkarpetki, szelki, szlipsiki, krawaty.** Wszystko dostać może każdy bardzo tanio, lecz tylko za gotówkę. Proszę z tej sposobności skorzystać i się przkonać.

Koszta podróży zostaną każdemu zwrócone. Z szacunkiem

**A. Powalowski,**

Bochum, ulica Alleestr. nr. 13,  
niedaleko dworca Gussstahl.

Za inseraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada.